

# Ważne wydarzenie teatralne

**Bruno Jasiński: „Słowo o Jakubie Szeli”. Poemat dramatyczny w 3 częściach. Opracowanie dramaturgiczne i reżyseria: Kazimierz Dejmek, scenografia Andrzej Stópka. Prapremiera w Teatrze Narodowym.**

**W**IDZOWIE w Teatrze Narodowym w dniu 15 listopada br. stali się świadkami przedstawienia, które wkracza w triumfie do kronik teatru narodowego w Polsce i rozpoczyna nowe, poświęcone życie w teatrze znakomitego pisarza, znanego dotychczas przede wszystkim z kart książek. Nowe życie dała mu magiczna sztuka teatru, choć oczywiście najbardziej odkrywczy teatr byłby bezradny, gdyby w samym utworze brakowało miąższo dramatycznego i oddechu wielkości.

Zacząłem tak z wysoka, ale prapremiera „Słowa o Jakubie Szeli” Brunona Jasińskiego w Teatrze Narodowym skłania do słów najwęższego uznania dla tego dzieła poety i teatru. Wielki teatr w Polsce był teatrem politycznym „Odprowa posłów greckich”, „Dziady”, „Kordian”, „Nieboska Komedia”, „Wesele”, „Domek z kart” — chyba wystarczy wliczenia. Teatr polityczny to zarazem teatr społeczny. Określone stanowisko społeczne i klasowe zajęła zarówno „Nieboska Komedia” jak poświęcony sprawie „rabacji chłopskiej” — tak określano rewolucyjny, antypańszczyźniany ruch chłopski w środkowej Galicji w 1846 roku — dramat Zeromskiego „Turoń”. Kazimierz Dejmek nigdy nie uchylał się od teatru politycznego, przeciwnie, w nim najsilniejsze znajdował bodźce do artystycznego działania, on mu też przysparzał najlepszych sukcesów. Świetność teatralnej pracy Dejmka opierała się w Łodzi na teatrze politycznym, określonym klasowo, i świetność pracy Dejmka w Warszawie wyrosnąć może przede wszystkim na rewolucyjnym

a nie pseudoklasycznym widowiskach.

„Słowo o Jakubie Szeli” — cóż to za dramat, o którym głucho było dotychczas w polskiej dramaturgii? O prehistorii i historii literackiej „Słowa” pisze wzorowo opracowany przez Stanisława Taczanowskiego program teatralny — obszerna broszura o 64 stronicach za jedne 3 złote. Nie powtórzę zawartych w nim wiadomości. Ale pewne sprawy trzeba oświetlić.

**J**AKUB Szela, chłop ze wsi Smarżowa w powiecie jasielskim, nie jest postacią nieznaną w historii i w literaturze. Działalność Szeli i jego osobą zajmowali się liczni historycy i pełni temperamentu publicyści. Od najgwałtowniejszych potępień do najpełniejszych gloryfikacji przechodziła „sprawa Szeli”, zależnie od klasowej postawy i stopnia wtajemniczenia autorów w zawiłą problematykę wewnętrznej historii narodu polskiego w XIX wieku. Trudno w recenzji teatralnej omawiać sprawę Szeli w jej szerokim tle i skomplikowanych okolicznościach historycznych. Ale dla podstawowego zorientowania się w problemie trzeba powiedzieć jedno. Na życie Szeli rzutowała w sposób szczególnie tragiczny sytuacja narodu, pozbawionego własnej państwowości. Szela, niewykształcony chłop pańszczyźniany, uwiądł się w sprawy polityczne, przekraczając jego jasne rozpoznanie. Stąd nie można go jeszcze uważać za „pierwszego świadomego bojownika interesów chłopskich”. Szela, to fakt, wszedł w porozumienie z zabobczym starostą, dał się użyć za narzędzie austriackiej tak-

tyki przeciwpowstańczej, i — chociaż zdradzony przez przeniwiących Austriaków w swoich nadziejach, gotów był i z cesarzem zdradzić — przyjął jednak order i darowaną mu rolę na Bukowinie, dokąd go przesiedlono ze strachu przed wzrostem chłopskich buntów, i gdzie zmarł w odosobnieniu, dożywszy sędziwego wieku.

Burżuazyjni nacjonaliści w nauce, w literaturze, w publicystyce wykorzystali te fakty, by potępić Szelę z namietnością, którą wywołuje walka klasowa, rozżarzona do przelewu krwi. Reprezentują oni oczywiście półprawdę, a zatem fałsz historyczny. Sprawa, w imię której chłop ruszył przeciw obszarnikom, była po tysiąckroć słuszna i reprezentuje ruch społeczny, do którego należała przyszłość, chociaż Szela nie umiał jej nadać tak wyraźnej rewolucyjnego charakteru, jaki przypadł w udziale na przykład chłopskim powstaniom antyfeudalnym w Rosji. Dlatego chociaż Szela nie stał się bohaterem narodowym i społecznym i chociaż, mówiąc obrazowo, nie ma ulic Szeli i pomników Szeli — poeta rewolucyjny miał prawo stworzyć mit o Szeli i przydać chłopu ze Smarżowej znamion bohatera narodowego, jak ze zbrojnika Janosika stworzyła literatura i wierna pamięć ludu bohaterskiego obrońcę krzywdzonych i wyzyskiwanych.

**T**EN mit o Szeli stworzył Jasiński w poemacie „Słowo o Jakubie Szeli” — utworze o wielkich wartościach artystycznych i społecznych, którego pojawienie się w 1926 roku wywołało falę entuzjazmu wśród młodych, a ciepkie pochwały ze strony części krytyki oficjalnej (dobrze pamiętam sensacyjną wypowiedź Ignacego Chrzanowskiego w obronie dzieła

Jasińskiego). Mistrzostwo pisarza przejawia się nie tylko w formie, ale przede wszystkim w treści poematu. „Słowo o Jakubie Szeli” bezbłędnie pokazuje sytuację historyczną chłopów, na tle patriotycznego zrywu szlacheckich demokratów, których nie mógł uznać, ani ich racjom zawierzyć, zrewolucjonizowany z instynktu Szela. Na górze była zwada panów z cesarzem, na dole morze krzywd chłopskich. Poemat Jasińskiego jest apologią Szeli, ale nie przeinacza faktów, nie przemilcza ich, grupuje je tylko inaczej i oświetla jak należy. Szela w tym poemacie jest Szelą prawdziwym.

„Słowo o Jakubie Szeli” jest poematem. Ale poematem o dynamicznej i dramatycznej akcji. Dramatycznych jego wartości był świadom sam Jasiński, skoro już w parę lat po napisaniu „Słowa” przerobił je w widowisko „Rzecz gromadzka”. Mamy zatem poemat i własną autorską przeróbkę w dramat. Cóż zatem prostszego niż sięgnąć po „Rzecz gromadzką”, zapominając o lirycznym pierwowzorniku. Ale sprawa nie jest tak prosta. „Rzecz gromadzka” nie dosięga wyzium „Słowa o Jakubie Szeli”. Z różnych przyczyn. Jasiński nie był dramatis personae miary poety i powieściopisarza. Do precyzyjnego politycznego myślenia zakradł się przy tym w „Rzecz gromadzką” pewne uproszczenia i schematyzowanie, które nie mogły nie odbić się ujemnie na artystycznej (a zatem i konsekwencji i propagandowej) wymowie dzieła. Prawdziwy, choć wyidealizowany Szela ze „Słowa” stał się w „Rzecz gromadzką” Szelą agitacyjnym, trochę plakatowym, fałszywie tony zabrzmiał w finale dramatu wokół rzekomego skazania Szeli na obwieszenie.

Tu na scenę wkracza Kazimierz Dejmek. Ogląda Szelę przez „Słowo” i przez „Rzecz”. Powraca do „Słowa”. Adaptuje poemat do wymogów teatru. Nadaje mu tok dramatyczny. Nie pomija niczego, sięga więc i do „Rzeczy”, i sięga z sukcesem. Szela skazany na śmierć, Szela w dybach to wprawdzie wyrasta poza „Słowo”, ale dla mitu jest niezbędne. Śmiałym gestem do-rzuca też Dejmek genealogię do „Szeli” — od różnych staropolskich lamentów chłopskich na pany aż po Widmo złego pana z „Dziadów Części

Drugiej”. Nie chcę przesądzać czy te obce wtręty (łącznie z urywkiem z „Turoń”) wrosły organicznie w tak odmienną myślowo i językowo (to w teatrze też ważne) sztukę Jasińskiego; nie chcę w szczególności przesądzać czy nie słusznie zapokoiło widzów włożenie słów z Zeromskiego w usta Mickiewiczowskiego Widma; ale rozumiem, doceniam i aprobuję trafną intencję adaptatora. O jedną tylko kwestię mam żal do Dejmka. „Słowo o Jakubie Szeli” rozwijane jest jak fabuła „Nieboskiej Komedii”: od kręgu osobistego do kręgu społecznego. Dejmek przez przesunięcie sprawy rodzinnej Szeli do porabacyjnej części poematu rozburzył tę jasną konstrukcję.

Zasługa Dejmka jako twórcy widowiska nie ogranicza się do znakomitej — mimo pewnych zastrzeżeń — adaptacji materiału tekstowego. Drugim osiągnięciem Dejmka jest jego praca reżyserka. Dejmek nie mógł nie poświęcić się w tym wypadku rapsodyczną formułą teatru estrady poetyckiej, budowania obrazów niemal statycznych, obrzędowych. I posłużył się — ale jakże ją zdynamizował i wzbogacił, za jednym zamachem pokazując czym mogły być krakowski Teatr Rapsodyczny, gdyby od dwudziestu lat nie tkwił w tych samych kanonach dźwiękowego patosu i ciągów mesjanicznych.

W tym pięknym przedstawieniu obok świetnej teatralnej indywidualności Dejmka zaznaczyła się z najlepszej strony wybitna indywidualność scenograficzna **Andrzeja Stópki**. Zgrzebna, ziemista, drzewiana dekoracja Stópki do „Słowa o Jakubie Szeli” jest cudownie zgrana z ideą autora i reżysera. Dołem są chłopcy i postacie z ich świata, a na drewnianym moście, rozpiętym nad planem dolnym, świat obcy, świat miasta i świat władzy widziany prymitywnymi oczyma, jaskrawobarwny, odpustowy, jasińkowy a zarazem w okrutny sposób demaskatorski.

W tym przedstawieniu cyduje jak najbardziej i ta zespolowość przynosi zaszczyt Teatrowi Narodowemu. Widowisko o Jakubie Szeli młodszej, wspaniałą zespolową obsadę, własnie zespolową, w której głosy w wielkim gromadzkim chórze przynależą do wybitnych aktorów, umiających w tym przypadku podporządkować swe indywidualności do całości gromadzkiej. Dlatego uważam za właściwe wymienić tym razem wszystkich uczestników tego cennego przedstawienia.

W znakomitem zestrojeniu chorek kobiet wzięły udział Tymowska, Bonacka, Michalska, Brack-Galińska, Jaszczolt, Krasnowiecki w chórze dziewcząt Fiejewska, Kamińska, Bobrowska, Urbanowicz, Zawieruska. W bardziej zindywidualizowanym i sdynamiczniejszym chórze mężczyzn uczestniczyli Mlecki, Zleewski, Zardecki, Kacmarczyk, Szymański, Trójka znakomicie ucharakteryzowanych przejmujących młodych tekściarzy tworzyli Mularczyk, Mrozek i Kryński. Pstry, kolorowy, groteskowy i groźny świat niesłychanych kłótni i wrogów przedstawiali Ciecierski, Lubińska, Bartosik, Wichniarz, Woźniak, Ordoń, Mroźewski, Zaczek, Pluciński. Turoniem chodzili Lotysz, Fille-Kmicik. Grali jeszcze Ziebiński, Blazyk, Wojciechowski, Kaleni-

„A z gromady wysunięty na czoło szelał IGNACY MACHOWSKI i powiedział jakiejś perfekcji można doprowadzić mówienie trudnego wiersza (mówił go zresztą bardzo dobrze wysycy — czy współzawodniczy?”

MAZUR, o którym przeczytałem w programie, i zajmowała się „pracą aktora na wierszem”? i pokazał jak estradowej konwencji można rozwinąć sytuację dramatyczną. przy Szeli młoda żona, Maryśka ARZYNY LANIEWSKIEJ, w data się za zagon marchwi w dowdca, szła w owies z parobkiem, Szela go zabil.

Trzeba mi jeszcze dodatkowo podkreślić grę JANUSZA SIRAKIĘSKIEGO (Kuba z Gorzejów, prawa ręka Szeli), WOJCIECHA ONA (Walut, na skrzypkach z wierzby przygrywający Szelę chochoł-nie-chochoł), ZDZISŁAW MROZEWSKIEGO (namiestnik masce cesarza z Wiednia, to nie że anachroniczne, uosobienie oszukańskiej władzy), LECHA MADANSKIEGO (piękny epizod w roli Jerusa z wyobrażeń chłopskich).

„Słowo o Jakubie Szeli” powinno zabrzmieć donośnie ze scen wielu teatrów.

JASZCZ

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Nakładem Wydawnictwa Prasowego „Trybuny Ludu”. Redakcja. Warszawa, pl. Starynkiewicza 1. Telefony: Centralnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-77-67. Sekretariat: 8-96-65, dział partyjny 8-97-37, dział zagraniczny 8-96-54, dział ekonomiczny 8-43-08, dział rolny 8-98-78, dział kulturalny 8-65-25, dział nauki i szkolnictwa 8-08-39. Administracja. 8-27-19. Redakcja nocna 30-17-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę indywidualną w kraju przyjmują urzędy pocztowe i listonosze, instytucje centralne za granicę wyno PKO 1-6-100020. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są do 15 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty miesięcznie 15 zł. Prenumerata za granicę wyno prenumeratę przyjmuje BKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 30-46-88, konto PKO — 1-6-100025. Egzemplarze zdezaktualizowane nabyć można w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictwa „Ruch”, Warszawa, Starożytna 7, tel. 8-84-01, wew. 272. Dział Ogłoszeń Prasowych Powszechnej Agencji Reklamowej „PAR” — Warszawa ul. Poznańska 38, telefony 8-23-08 oraz 8-86-41, jak również wszystkie Biura Reklamowe. Warszawa, Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego